№ 33. Kraków 10. Lutego — Poniedziałek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 zlp. — kwartalna 16 zlp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 Lutego.

Na dniu czwartym bieżącego miesiąca otworzył się Parlament angielski. Nie bez przyczyny zwracaliśmy nieraz uwagę czytelników na kwestyą tak zwanéj *agressyi papiezkiéj* na supremacyą korony, którą rząd W. Brytanii w nominacyi biskupów katolickich będzie chciał lub téż będzie przymuszony upatrywać. Anglia cała głównie zwrócone ma oczy na obrót, jaki weźmie ta sprawa w Parlamencie. Mówimy w Parlamencie, albowiem mowa tronowa, którą nam dzisiejsze przyniosą dzienniki, nieroztrzygnie zadania. O ile domyślać się można, zawiérać ona będzie jak zwykle oficyalny frazes, który się stanie kanwą do debatów. Dyskusya dopiéro wykryje rzeczywiste stanowisko, jakie rząd zajmie w téj kwestyi.

Jakie zaś jest saméj kwestyi prawdziwe położenie, staraliśmy niedawno wyświécić. Wiadomo, iż było życzeniem rządu na chwilę, aby w téj mierze postanowienia nie rozciągały się jak tylko do Anglii, ale na reklamacyą biskupów anglikańsko-irlandzkich w adresie do królowej przeciw rozdziałowi kościoła anglikańskiego zaniechano, zdaje się, tego projektu. Tranzakcya z Papieżem jest również niepodobna: znowu bowiem, i to bardzo świéżo, Stolica apostolska utworzyła nową dyecezyą katolicką w Irlandyi bez pytania o czyje pozwolenie, a organa rządowe angielskie powstały na ten nowy akt papiezki, który, jak twierdzą, niemógłby był mieć miejsca w żadném państwie, nawet katolickiém. I mają słusznie. Ojciec ś. w zupełnie innym znajduje się stosunku z krajami katolickiemi Francyą, Austryą, Belgią lub Hiszpanią, a nawet z protestanckiemi Prusami, aniżeli z Anglią. Wszystkie te państwa mają z dworem rzymskim zawarte konkordaty, które obie strony obowiązują, gdy tymczasem Anglia nie ma z Rzymem nawet dyplomatycznych relacyj. Lecz właśnie dla tego, że Papież dla Anglii jest fikcyą tylko, a ministeryum z Nim negocyujące mogłoby zostać obwinione o zdradę, właśnie dla tego rząd angielski niepowinien się troszczyć o władze, która dla niego nie istnieje, a mniéj jeszcze o linie idealne, jakie Papież przeciąga na jeograficznéj mapie W. Brytanii. Cała téż trudność w tém, że uderza na siłę, któréj ująć nie potrafi.

Trudność tę dla rządu wyjścia z tak przykrego położenia, zwiększył jeszcze jeżeli być może lord John Russel. Wprowadził on znanym listem do biskupa Durham rząd i kolegów swoich na niebezpieczną drogę. Przez publikacyą tego listu, w którym wystąpił przeciw *zabobonnym* doktrynom i wyśmiał *maskarady* kościoła katolickiego, jak niemniéj potępił i okrył pogardą część wyznawców kościoła anglikańskiego, na przykład puzeistów, którzy się do katolików liturgią swoją zbliżają, lord John Russel zrobił sobie nieprzyjaciół z siedmiu milionów katolików, dla których te *zabobony* i *maskarady* są rozkazem zwierzchności duchownéj, którą uznają, i z większéj nierównie liczby Anglikanów, dla których ta liturgia jest wolnością sumienia. Lord Russel w liście rzeczonym zbłądził jako protestant, jako minister, jako whig. Protestant (a bierzemy protestantyzm takim jakim się być ogłasza, nie zaś jakim go najczęściéj widzimy) winien był bronić tolerancyi z zasady — odwołał się przeciwnie do fanatyzmu; — minister, zapomniał że szkodliwą jest dla rządu wdawać się w teologiczne kontrowersye; że równą protekcyą winien wszystkim wyznaniom religijnym; — whig nareszcie, winien był pamiętać, że jako szef partyi nielogicznością kompromitować jéj przed historyą nie przystoi, że był dawniéj gorliwym obrońcą emancypacyi katolików.

Ale niedość na tém. Zbłądził nadto lord Russel, jako człowiek stanu. Jako takiemu przewidywać przystało następności konieczne w kwestyi, która znajdowała się w istocie na polu namiętności i fanatyzmu, mogła być powodem do zgorszenia i miejscowych bezprawiów, ale, która niebyła kwestyą stanu. Niebrakowało jéj do tego wielkiego rozmiaru—ale sankcyi przez zwierzchność nadanéj. Sankcyą tę dał jéj lord John Russel — i natychmiast przemieniła się w kwestyą, która dziś może zmienić wewnętrzną państwa politykę. Czy takie błędy naprawić się dadzą, czas bliski pokaże.

Lord John Russel cofnąć się całkiem nie może. Jeżeli proponować będzie środki umiarkowane, koncyliacyjne — obruszy wszystkie partye, protestantów i katolików; a co najgorsza — zniechęci je dla niczego. Jeżeli zaś przedsięweźmie gwałtowne, wepchnąć będzie musiał Anglią w koléj przeciwną téj, którą szła od lat dwudziestu pięciu, a na któréj sam jéj przewodniczyć usiłował. W przypadku jednak, gdyby Izba niższa na takowe przystać niechciała, pozostawałoby tylko jéj rozwiązanie. Niewątpimy, że wybory przy okrzykach: *Precz z papistami!* — bo jakiś okrzyk w Anglii przy wyborach zawsze być musi — wydałyby Izbę, gotową przyjąć najgwałtowniejsze przeciw biskupom projekta. Ale czyż na tém koniec?

Spuszczać z oka nienależy, że Anglia jest krajem praktycznym. Niema tam stronnictw zasad — ale stronnictwa interesów. Niema partyj konserwatorów, socyalistów — ale są partye protekcyonistów, wolnéj zamiany. Zmiana ta polityki w gałęzi religijnéj odezwałaby się także w ekonomii, w industryi. I przeczuli to dobrze przewodnicy tych partyj. Dla tego mówił p. Cobden:

„Przypuście tylko, aby wybory posłały „do Parlamentu większość gotową do przy„wrócenia dawnych ustaw karnych przeciw „katolikom, czyliż sądzicie, że większość ta „niepostara się zaraz o przywrócenie ustaw „protekcyjnych i prohibicyjnych? Powiadam „zaprawdę wszystkim przyjaciołom wolno„ści handlowéj, którzyby popierać chcieli tę „wojnę krzyżową przeciw tolerancyi religij„néj, iż przywołują powrót monopolów poli„tycznych i handlowych."

Dla tego szef partyi radykalnéj p. Roebuck te słowa pisał niedawno do lorda Russell:

„Na dnie tego ruchu nie jest żadna niespokojność, ale nietolerancya i nienawiść. Uczucie, które w r. 1780 podburzyło ludność londyńską i z waryata Jerzego Gordona robiło bohatera, to samo dziś fatalnie zdrowy rozum narodu obłąkało. I to ty milordzie, temu uczuciu dodałeś odwagi, ty obudziłeś ten szkaradny fanatyzm, czego pewny jestem, w głębi serca się wstydzisz."

Niemógłby więc lord Russell rachować ani na tak zwanych *libre-échangistes*, ani na radykalistów, ani na protekcyonistów, w których imieniu potępił go Millnes i Disraeli, ani na owych piędziesięciu katolików, którzy z nim zawsze wotowali, ani na tych, których z katolikami w liście do biskupa Durham potępił: a wszystkie te frakcye razem dosyć mocną czynią oppozycyą. W razie, gdyby ta oppozycya zmusiła go udać się do partyi Torysów, przeciwników swéj polityki, wtedy tam lord Landsdowne, lord Grej, lord Carlisle przypomnieliby sobie zapewne wyrazy Roberta Peela. Znakomity ten mąż przy bilu emancypacyi powiedział, iż żałuje przyczyn, które go sprowadziły, ale wypadek żadną nienapawa go obawą: „Będziemy miéć z naszéj strony illustracye, które pierwéj stały po ich stronie, a okrzyk, który nas połączy: *Wolność cywilna i religijna!* jest wyłącznie naszém." Krok zbliżenia się do Torysów ze strony lorda Russel, gdyby takowy uczynił, czego niemyślimy, byłby upadkiem partyi Whigów.

Bądź co bądź wystąpi przed Parlamentem ministerstwo dzisiejsze, lubo niewiemy, czy wszyscy członkowie są w kwestyi téj zgodni. Rząd jest zmuszony, jak to mówią, cokolwiek uczynić. Lord Russel według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedłoży bil jaki bądź mający na celu, aby niedozwolić wprowadzenia i ograniczyć cyrkulacyą bull papiezkich w Anglii, jakotéż zakaz tytułów biskupich nadanych przez Papieża, a noszących imie wzięte z miejscowości na terrytoryum W. Brytanii. A w przypuszczeniu nawet, że Parlament takowy akt przyjmie, co jeszcze jest wątpliwém, cóż na tém rząd zyska? jakież do tego środki wykonawcze? Czyliż przeszkodzi, aby naprzykład dzienniki bull wszelkich niepublikowały? Będzieszże mógł zabronić katolikom, aby nienazywali biskupów swoich jak im się podoba? Wszystko co będzie mógł uczynić, skończy się na zakazie używania tytułów w aktach publicznych.

I cóż daléj? Czyż dla tego katolicy angielscy przestaną być duchownemi poddanemi Papieża? Takich spraw nierozstrzygają akta Parlamentu. Powtarzamy: rząd angielski walczy z siłą, któréj pochwycić niepotrafi.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 6 lutego.

ω Kongres celny radził dziś przeszło cztery godziny nad *nićmi bawełnianemi.* Jutro dopiero przyjdzie do rezultatu, gdyż dzisiejsze posiedzenie było wyłącznie ogólnym poświęcone debatom. Projekt ministeryalny nie robi żadnéj różnicy między cienkiemi i najcieńszemi nićmi i nakłada wszystkie stosunkowo dość miernie. Deputowani czescy utrzymywali potrzebę téj klasyfikakyi i żądali podniesienia zwłaszcza cła na nici przechodzące num. 40. Ministeryum odpowiedziało przez usta pana radcy Baumgarten, że po za tym numerem walka z Anglią jest prożną, i że wchód takich nici przy miernem nawet cle, będzie zawsze ograniczony, z powodu niskiego stopnia doskonałości fabryk austryackich.

Mówią tu bardzo o wielkiéj i bliskiéj redukcyi urzędników po wszystkich biórach ministeryalnych.

Wczorajszy bal maskowy w sali redutowéj był bardzo liczny i świetny, chcę mówić dobrze oświecony, bo co do składu była wielka mieszanina, jak zwykle w tego rodzaju zebraniach.

Berlin 6 lutego.

† O konferencyach drezdeńskich mało piszą, mniéj jeszcze mówią. Rzadko ciało polityczne, nad losami tak licznego narodu obradujące, obudzało tak mało interesu w publiczności. Zaczepisz kogo w rozmowie o nowiny z Drezna, poprosi cię, abyś go uwolnił od mówienia o tym przestarzałem i zużytym przedmiocie. Przerzucisz tuzin dzienników, abyś z nich coś pewnego o rezultacie dotychczasowych konferencyi dowiedział się, rozgniewasz się i rzucisz dzienniki w kąt, przeczytawszy toż samo, inną formą przykrojone, coś już przed tygodniem, przed dwoma lub trzema tygodniami czytał lub słyszał. Myśl jedności Niemiec, ujęta w formę wskrzeszonego Bundestagu, z 9, 11, lub 17 głosami w radzie ściślejszéj, obok dawnego plenum zamiast parlamentu, zarówno czy z wyłączną austryacką, czy z wspólną austryacko-pruską władzą egzekucyjną, myśl takowéj jedności jest duszącą zmorą dla marzącego patryoty niemieckiego, przed którą już jeden za morze się wyniósł z ojczyzny. A jednakże w dzisiejszych okolicznościach niemasz ani innego widoku, ani sposobu utrzymania w całości i porządku tylu państw i państewek niemieckich, tylu moralnych i materyalnych interesów kraju, jak właśnie ta mechaniczna jedność Bundestagowa.

W rządzie pruskim, ileż oficyalnych organów wnosić można, przemaga życzenie, aby od konferencyj drezdeńskich wrócić wprost do dawnego Bundestagu, bez żadnéj innéj zmiany w wewnętrznéj tegoż organizacyi, jak wzmocnienia władzy egzekucyjnéj na wewnątrz i silniejszéj reprezentacyi na zewnątrz. Rząd pruski lęka się wpływu Austryi, gdyby projektowana redukcya głosów państw mniejszych w radzie ściślejszéj i plenum stała się prawem. Dla tego dzienniki rządowe już nie raz powtarzały z pewną *emphase*, że Prusy nigdy ręki swéj nie podadzą, aby państwa pośrednie gwałtem zmusić do uznania uchwał konferencyj drezdeńskich, jeżeli u nich widzieć będą zagrożoną swą polityczną autonomią. Prusy takiemi dziennikarskiemi oświadczeniami starają się odzyskać utracone u państw pośrednich zaufanie, rzeczywiście nic przedsięwziąć nie śmiejąc, coby widokom Austryi wyraźnie było na przeszkodzie. Owszem zdaje się, że państwa pośrednie pozorną tylko wznoszą opozycyą, aby Austryi dać sposobność wyświadczenia im w stanowczéj chwili tego, czegoby od Prus naprożno oczekiwały. Austrya widocznie wpływ swój na całe Niemcy rozciągnęła.

Pobyt kilkodniowy hr. Sponnek, ministra duńskiego w Berlinie miał na celu porozumienie się z dworem pruskim względem środków i zasad przyszłego terytoryalnego, politycznego i administracyjnego urządzenia księstw Szlezwiku i Holsztynu. Nic w tym względzie stanowczo nie ułożono. Hr. Sponnek wrócił znów do Wiednia, aby tam układy dalsze prowadzić. Dzienniki tutejsze szeroko się o projektach Danii rozpisują; między niemi główniejsze zajmuje miejsce projekt zwołania notablów duńskich, szleswickich i holsztyńskich do Kopenhagi, aby ci wedle traktatów, praw i potrzeb krajowych, ułożyli statut ogólny dla królestwa i księstw, mający na przyszłość być podstawą wszechstronnnych stosunków połączonych ziem państwa. Statut ten byłby oddany pod rozwagę Rzeszy niemieckiéj, a po przyjęciu go, pod gwarancyą dworów zagranicznych. Dzienniki niemieckie przyjmują oczywiście z podejrzeniem ten projekt, obawiając się, aby notable pod wpływem Danii wybrani, nie uradzili statutu woli księstw zupełnie przeciwnego, i dla tego naprzód go odrzucają. Widać i tu, że sprawa holsztyńsko-szleswicka długo jeszcze w stanie prowizorycznym zostawać będzie, gdy tymczasem wojska austryackie kraj trzymać będą w posiadaniu, przygotowując wpływ a może i panowanie Austryi na północy.

Przybył tu arcy książę Leopold austryacki, stojący jako generał w korpusie Legeditscha w Holsztynie. Dla niego była dziś wielka parada pod Lipami i około zamku.

Drezno 5 lutego.

☿ Prace konferencyi zahaczyły się widocznie na projekcie organizacyi władzy najwyższéj związku, przeciw któremu protestują małe państwa, z powodu niesprawiedliwéj repartycyi głosów. Mają one za sobą i dawne prawo, i obietnicę Austryi i Prus, że nic bez ich dobrowolnego zezwolenia postanowioném niebędzie, i na ostatek dość silnych poplecznikówv, jako to: króla duńskiego w imieniu Holsztynu i króla holenderskiego w imieniu Luksemburgu. Małe państwa obrażone są szczególniéj niesprawiedliwością, że cztérym średnim królestwom, dano dla tego jedynie po jednym głosie, że są królestwami, gdy tymczasem są księstwa, które się zbliżają do nich ludnością i rozległością, a przecież zredukowane zostały do małéj frakcyi głosu. W. książe badeński niemoże darować królowi wirtembergskiemu, że się tak nad niego wywyższył, chociaż między ludnościami obu ich krajów mała zachodzi różnica *), a nawet opłata do związku większa ze strony Badenu, aniżeli ze strony Wirtembergu **). Ta okoliczność, że król wirtembergski jest królem, a on tylko księciem, bynajmniéj go niezastanawia, albowiem i on mógłby był być królem, gdyby tylko był chciał — wiadomo, że tytułu tego z rąk Napoleona odmówił. Król zaś wirtembergski został dla tego królem, że się o tę godność jaknajusilniéj prosił.

Czas więc teraźniejszy schodzi na negocyacyach z małemi państwami i to wstrzymuje installacyą najwyższéj władzy związku, która stanowi przedmiot najpierwszy i najnaglejszy. Małe państwa szukają szczególniéj podpory u Prus, a o ile wierzyć można organom półurzędowym prasy pruskiéj podobno ją znajdą. Przynajmniéj to pewna, że p. Bülow poseł meklenburgski z wielkiémi nadziejami z Berlina wyjechał. Mówią tu, że małe państwa Turyngskie mają odbyć swój własny kongresik w Gotha, celem porozumienia się względem spólnego wniosku do konferencyi, z tém zagrożeniem, że jeżeli ich żądanie przyjętém niebędzie, one od konferencyi odstąpią. Ciekawa rzecz jak sobie w takim razie postąpi Austrya. Pozostają jéj dwie tylko drogi, albo przywieść do skutku swój projekt *bądź co bądź* w czemby jéj się cztéry średnie królestwa niesprzeciwiały; albo odesłać konstytucyą Niemiec do Frank-

*) Wirtemberg ma 1,743,827 ludności, Baden 1,362,774.
**) Wirtemberg opłaca 1298 złr., Baden 1387 złr.

furtu, a nastawać na utworzenie władzy centralnéj *tymczasowéj* pod swoją i Prus opieką. Że przyjdzie do téj ostatniéj, coraz jest więcéj podobieństwa, zwłaszcza od czasu jak się zaczęto obawiać wypadków francuzkich. Sama myśl, aby na przypadek nowéj rewolucyi we Francyi, Niemcy niezostawały w bezrządzie, nagli mocarstwa do ustanowienia jakiejkolwiek władzy, byleby władzy. Jeźli jednak żaden zewnętrzny wypadek spokojnych obrad niemieckich niezakłóci, kto wie czy Austrya projektu swego, siłą nieprzyprowadzi. Zależy to od tego, czy Prusy szczerze popierać będą opozycyą państw małych lub nie. Nienajlepszą w téj mierze jest wróżbą, zajęcie przez wojska austryackie miast hanzeatyckich Bremy, Hamburga i Lubeki, które należą do opozycyi, i coraz głośniejsze wieści o oktrojowaniu nowych konstytucyj wszystkim państwom niemieckim w duchu dawnym feudalnym. Na jedno i drugie mają zezwolić Prusy; na pierwsze już zezwoliły. Podług ostatnich wiadomości z Berlina, partya antykonstytucyjna przy dworze, coraz. silniéj głowę podnosi, żąda rewizyi dzisiejszéj konstytucyi, wywołuje nawet konflikt między Izbami a Rządem, aby tylko dać pretekst temu ostatniemu, do nadania Prusom takiéj konstytucyi, jaka się gotuje dla całych Niemiec.

Powtarzam więc, że od czasu ukończenia projektu co do organizacyi naczelnéj władzy, o dalszych pracach konferencyi drezdeńskiéj nic a nic niesłychać. Konferencya nawet coraz mniéj wzbudza interesu w opinii publicznéj, i są tacy co przewidują jéj koniec z ostatnim dniem bieżącego miesiąca, chociaż inni mówią, że się nierozwiąże aż na ś. Jan. Zależy to zapewne od przyjazdu Szefów gabinetowych dwóch wielkich mocarstw. Pana Manteufla spodziewają się zawsze między 10 — 15 b. m.; epoki przyjazdu księcia Szwarzenberga jeszcze nienaznaczają.

Prasa niemiecka nie mogąc przedrzeć tajemnicy jaka teraz zasłania konferencye, główną zwraca uwagę na nudną kwestyą szlezwicko-holsztyńską. Ona to zajmuje tymi dniami największą część kolumn dziennikarskich. Szczęściem, że i ten epizod, dla Niemców tylko ciekawy, niezadługo weźmie swój koniec. Świéżo ustanowiony *rząd tymczasowy* prowincyi holsztyńskiéj, powierzony urzędnikom duńskim przy asystencyi komisarzów pruskiego i austryackiego, zajmie się już spokojnie przywróceniem dawnych stosunków. Sposób, w jaki ta rzecz została zakończoną, niezaspakaja, ni Niemców ni Duńczyków. Piérwszych nieukontentowanie bardzo naturalne, drudzy utyskują że mocarstwa niemieckie, po przytłumieniu rewolucyi, nieoddają zupełnie Holsztynu prawemu ich rządowi i wdają się jeszcze w jakieś rządy tymczasowe zupełnie niepotrzebne.

Spodziewany tu przyjazd posła bawarskiego p. Dönniges w miejsce p. von der Pfordten robi niejakie wrażenie, bo zapowiada zmianę w polityce bawarskiéj. P. Dönniges jest Prusakiem, zowią go Radowitzem bawarskim, i zawsze go źle widziała partya tak zwana arystokratyczno-klerykalna bawarska, która w swéj polityce jak najściśléj trzyma się z Austryą. Obok niego jednak, acz w podrzędném znaczeniu, pozostanie zawsze przy konferencyi p. Aretin, którego uważają za bardzo gorliwego stronnika téj partyi.

Każdy nowo-zjéżdżający dyplomata przysparza tu pracy malarzowi Vogelstein. Ów artysta rysuje portrety wszystkich członków konferencyi, celem zostawienia ich pamiątki w muzeum drezdeńskiém. P. Vogelstein zwał się niegdyś Voglem i przed trzydziestu laty jeździł po wszystkich stolicach Europy, rysując sławniejszych ludzi spółczesnych. Uzbiérawszy znaczny ich poczet, przywiózł go do Drezna i złożył w darze królowi, nieżądając innéj dla siebie nagrody jak patentu na szlachectwo. Rzecz naturalna, iż dogodzono jego życzeniu z dodatkiem tysiąca talarów, i odtąd nazywa się Vogelsteinem. Zbiory jego pokazują w tutejszym gabinecie rycin.

Donosiłem w swym czasie, że rząd saski zapowiedział był Izbom, aby prace swoje pokończyły na dzień 31 stycznia. Dziś ujrzał się zniewolonym, przedłużyć ten termin do nieoznaczonego czasu. — Drezno od rewolucyi 1849 nie ma gwardyi narodowéj; rząd długo się zastanawiał nad tém, czy ją przywrócić czy nie, zwłaszcza, że pomnożone wojsko liniowe łatwo ją mogło zastąpić. W téj chwili zdecydował się za przywróceniem, ale pod warunkiem jéj reorganizacyi, i podał stosowny projekt Izbom. Poprawki zależą na tém, że odtąd nie będzie już gwardyi po wsiach ale tylko po miastach, że do jéj składu wejdą same żywioły konserwatorskie, i że większe będzie baczenie na zdolność komendantów i ogólną karność.

Paryż 4 lutego.

♂ Wczoraj minister skarbu przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu projekt nowéj dotacyi dla Lud. Napoleona, pod tytułem *wydatków nadzwyczajnych.*

Wiadomo, że początkowa dotacya Lud. Napoleona wynosiła rocznie tylko 600,000 fr., i że r. 1849 dodano do niéj na reprezentacyą 600,000 fr. Roku 1850 dodano 2,160,000 fr., co wynosiło razem 3,360,000 fr. Tego razu minister zażądał 1,800,000 fr., co uczyni razem 3,000,000 fr. Dniem wprzód dzienniki elizejskie wykazywały nieodzowność powiększenia dotacyi. *Constitutionnel* powiedział, że we Francyi koszta stojącego przy władzy są tak wielkie, iż Karol X. i Ludwik Filip zostawili długi, mimo 35cio- i 25cio-milionowych dotacyj. *Le Bulletin de Paris* schodząc nawet w drobiazgi wydatkowe, powiedział, że każdy wieczór czwartkowy kosztuje Lud. Napoleona 8,000 fr., każda recepcya poniedziałkowa 1500 fr., każdy obiad urządzony w poniedziałek i czwartek 1200 fr., razem około 11,000 fr. na tydzień, a około 50,000 fr. na miesiąc. Każdego dnia Lud. Napoleon ma odbierać w przecięciu 150 prożb o pomoc. Przypuściwszy, że $1/3$ jest uzasadniona, wypada na rok 36,000 prożb. Niemożna dać mniéj proszącemu nad 30 fr.; a to czyni 1,100,000 fr. Do tych wydatków nie liczą się subskrypcye na bale, koncerta, loterye, widowiska, dawane na korzyść artystów, biednych itd. W powyższém wyliczeniu jest wiele prawdy, może jest nawet prawda zupełna, brakuje tylko dodania, że szczodrobliwość Lud. Napoleona miała kierunek polityczny, którego prawdziwa Rzeczpospolita zniesćby niemogła. Lud. Napoleon nieodgrywa roli Prezydenta Rzeczypospolitéj, ale *Księcia-Prezydenta*, rolę regenta między monarchią upadłą a tą, którą wznieść dla siebie zamyśla. Zgromadzenie Narodowe, reprezentujące konstytucyą, przyjęło projekt dotacyjny z rozmaitém usposobieniem; przeciwnie handel i przemysł, reprezentujące pokój i pracę, przyjęło go jako nieodzowną potrzebę, zastósowaną do obyczajów narodu, mało dotąd republikanckich, a nawet coraz mniéj republikańskich.

Uważany ze względu politycznego, tj., ze względu rywalizacyi Parlamentu z Władzą Wykonawczą, projekt był nową obrazą Zgromadzenia Narodowego. Lud. Napoleon widząc, że Izba była zaambarasowana koalicyą, że Thiers, jak powiedział Guizot, stracił po zwycięstwie większą część swéj armii, że kraj, w obawie przerwania letargu publicznego, domagał się spiesznego odbudowania dawnéj większości konserwatorskiéj, Lud. Napoleon, mówią, nie raczył nawet przedstawić prawa tranzakcyjnego, które mogłoby ocalić honor koalicyi; przedstawił poprostu projekt dotacyjny, zdając się mówić niemal w tych słowach: zróbcie akt skruchy, wiedzcie, że kraj uosobistnia we mnie konserwatyzm i pokój. Przedstawienie projektu dotacyjnego sprawiło podwyższenie giełdy, publiczność salonowa zdaje się być pewną jego przyjęcia; ale kto zna charakter normandzki Dupina i namiętną płodność Thiersa; kto wspomni, że Izba niemoże się okazać niekonsekwentną bez stracenia ostatniego uroku w opinii, ten wątpić będzie o nowém zwycięstwie Lud. Napoleona, dopóki Izba dotacyi ostatecznie nie uchwali.

Zgromadzenie Narodowe odebrało prożbę pana Ramond de la Croisette o pozwolenie zapozwania przed sąd policyi poprawczéj księcia Neya, adjutanta L. Napoleona, za obrazę uczynioną mu w pałacu Elizejskim. Pan Ramond będąc *avoué* żony Neya, córki Lafita, w sprawie o seperacyą, zasłużył sobie na nienawiść męża. Mąż udeptał go umyślnie, stojąc obok L. Napoleona i pogroził mu w razie, gdyby się w pałacu Elizejskim pokazać odważył. Publiczność zdziwiła się, że takich ordynaryjnych czynów dopuszczać się mogą adjutanci L. Napoleona.

Komissya izbowa oświadczyła się za upoważnieniem zapozwania pana Mauguin. Jestto krok wsteczny, który dawniejsze uwolnienie reprezentanta-dłużnika złagodzi. W tych dniach kilku reprezentantów republikanckich miało popaść losowi Mauguina, ale ich koledzy, zrobiwszy między sobą składkę, udobruchali wierzycieli. Powiedziano mi jednak, że zasoby reprezentantów republikanckich wkrótce się wyczerpną, i że areszt nie minie obdłużonych.

Zgromadzenie Narodowe przyjęło ostatnie prawo o pralniach i łaźniach publicznych, i prawo o kontraktach terminatorskich. Ostatnie szczególniéj prawo powinno zwrócić uwagę dzienników polskich, bo nasze cechy i termina rzemieślnicze przedstawiają wiele nadużyć.

Wiadomości pozaizbowych jest mało. Mówią, że ma wychodzić nowy organ Elizejski, w rodzaju dawnego *le Napoléon*. Dzienniki angielskie podnoszą ciągle pod niebiosa L. Napoleona. Dawniéj chwaliły go *Morning Herald*, *Globe*, *Times*, dziś chwali go nawet *Morning-Post*. Lord Normanby wpływając na korespondentów, umiał nadać taki kierunek dziennikarstwu angielskiemu, który jest na rękę lordowi Palmerstonowi. Obraża to Francyą, a służy Lud. Napoleonowi. Dzisiejszy minister spraw zagranicznych, pozwala sobie krytykować politykę zagraniczną jenerała de la Hitte, ale w gruncie rzeczy prowadzi tylko daléj dawny system, zastósowany do polityki osobistéj L. Napoleona.—Francya otrzymała od Rządu Szwajcarskiego wydalenie Feliksa Pyat do Anglii. Złączona z Austryą, domaga się wykrycia i wydalenia Mazziniego, który ma w kantonie Tessyńskim przebywać.—Prefekt policyi zaprowadza w Paryżu stróżów nocnych, branych z dymissyonowanych żołnierzy. Instytucya ta, naśladowana z Anglii, ma być zastósowana do wszystkich większych miast francuskich.

Gdyby nie projekt dotacyjny, stagnacya Paryża i Francyi byłaby zupełna. Wyjąwszy ludzi publicznych, polityka mało zajmuje naród. Wszystko tu pracuje, ufne w rozsądek publiczny i większość konserwatorską Izby. Nawet rok 1852 już nieprzeraża. Dawniéj myślano o Kalifornii, a teraz o wystawie lońdyńskiéj, t. j. o utrzymaniu honoru produkcyi francuzkiéj w obliczu produkcyi świata. Renta zbliża się coraz więcéj do *al pari*, pieniędzy jest poddostatkiem; kapitały ukryte na jaw wychodzą pokazując niewyczerpane bogactwo Francyi. Płonność opinii, drobność charakterów, brak religii i ufności, szpeci zawsze naród, ale wiadomo, że Francya nie żyje życiem indywidualnem lecz zbiorowem. Francuz jest zawsze mały, kiedy Francya jest wielką.— Paryż ściąga do siebie ludzi bogatych albo spanoszonych z całéj kuli ziemskiéj. Dziś Amerykanie grają w nim główną rolę. Podróż oceanami stała się dla nich przejażdżką, ich statki parowe są pływającemi pałacami; ich *comfort* zostawił w tyle *comfort* angielskie. Salony amerykańskie są zawsze przepyszne; wchodząc doń, widząc liberią i ostentacyą, zdaje się, że się wchodzi do jakiego księcia, kiedy tymczasem wchodzi się do demokraty, do kupca lub fabrykanta, który po pracy kikunastoletniéj przyszedł do majątku i spoczynku. Znam jeden dom amerykański przy ulicy *Chaussée d'Antin* którego umeblowanie przedstawia *comfort* posunięty do ostatniego kresu smaku, wdzięku i wygody. My Polacy uważamy często za zasługę, że nie ubiegamy się za bogactwem, jabym wziął to, jeźli nie za dowód próżniactwa, to za dowód, że nie znamy wagi bogactwa, tak pod względem indywidualnym jak narodowym. O! gdybyśmy byli pracowici i bogaci, nie bylibyśmy czem jesteśmy. Jeżeli się nawet nie mylę, nie będziemy niczem dopóki nie zreformujemy naszych obyczajów, dopóki przez pracę niezgnębiemy najbliższych naszych nieprzyjaciół t. j. nędzy i przemocy żydowstwa.

Chociaż mniéj ich niż roku zeszłego, wieczorów i balów jest wiele. Na dzisiejszym wieczorze u p. Wołowskiego był dzisiejszy minister oświecenia, dyrektor banku francuzkiego i wielu reprezentantów; byli także księstwo Czartoryjscy, pułk. Zamojski i Branicki. Żadna wiadomość nie cyrkulowała w salonie; na zapytanie dokąd idzie Francya, każdy reprezentant ruszał tylko ramionami. Charakteryzującem było, że piosnka szydząca z reprezentantów, najwięcéj reprezentantów bawiła. Dziś daje drugi bal księżna Czartoryska. Wieczory paryzkie mają tyle barw ile jest narodowości. Jedne odznaczają się rodzajem muzyki i śpiewu, drugie rodzajem tańca; etykieta także jest różna, ale tytuł cudzoziemca wszystkie braki pokrywa. Towarzystwa amerykańskie starają się jaśnieć bogactwem, a towarzystwa angielskie doborem osób wielkiego znaczenia. Kilka dni temu byłem na wieczorze angielskim na którym znajdował się książe Kapuy, ożeniony z Irlandką. Książe dobrze brudny, mający długą brodę, frak wytarty a napakowany gwiazdami, przedstawiał biedną minę w oczach Francuzów i Amerykanów, kiedy w oczach gospodyni był ozdobą salonu. Około godziny 2éj, książe gotował się do opuszczenia domu, wtedy gospodyni kazała przerwać polkę, i grać *God save the king*. Przy takiéj muzyce, książę i księżna wyprowadzeni zostali z uroczystością z salonu. Po drobnych szczegółach które wam podaję, przekonacie się, że staram się dawać wam fizyognomię Paryża.

Wiadomość o roli jaką odegrało w parlamencie berlińskim dwudziestu posłów polskich z okoliczności oboru Gepperta prezesem drugiéj Izby, zrobiła mocne wrażenie. Wyjąwszy *Debattów*, dzienniki nie wiele o tém mówiły, ale mówiono wiele w Zgromadzeniu narodowem, które odbiera regularne i szczegółowe korrespondencye z Berlina, mówiono także wiele w salonach. Głosując jednostajnie, trzymając się razem, kierując się wyłącznie podług polityki narodowéj, posłowie poznańscy pokazali po raz drugi czy trzeci, że coś znaczą, pokazali takt postępowania, który robi na przyszłość nadzieje. Niech nam wolno będzie powiedzieć szanownym posłom, że podnieść mogą w opinii europejskiéj imie polskie, które dawna polityka przyćmiła. Krystyn Ostrowski ogłosił kompozycyą poetyczno-muzykalną pod tytułem *la Hongroise*, z portetem Kossutha i Bema. Ostatnie pismo Konstantego Gaszyńskiego, o którem już wam doniesiono nosi tytuł: *Kontuszowe pogadanki i obrazki z szlacheckiego życia.* Wyczytacie w dziennikach wiadomość o śmierci Jana Janoskiego, ucznia szkoły normalnéj i professora w liceum napoleońskim. Nie był to Polak, ale syn Polaka, osiadłego we Francyi za cesarstwa. Nie mówił po polsku, ale znał się z kilku Polakami. Był to człowiek zdolny; Michelet zrobił go raz swym zastępcą, ale Janoski był tak bojaźliwym, że po pierwszéj lekcyi zachorował. Przyjaźnił on się ze swym imiennikiem, dawnym a utalentowanym uczniem uniwersytetu warszawskiego, którego rząd francuzki wydalił roku 1849 do Anglii bez żadnéj przyczyny.

Przegląd Polityczny.

Korespondencya austryacka, będąca jak wiadomo organem ministeryalnym, zapewnia, że wszystkie od niejakiego czasu obiegające pogłoski o wystąpieniu z gabinetu ministra oświecenia hr. Thun, są zupełnie bezzasadne.

—W Izbie niższéj w Berlinie dep. Vincke wniósł, aby „wyznaczyć komissyę z 28miu członków, celem zbadania położenia kraju.“ Poniżéj podamy powody przez wnioskodawcę złożone. Wniosek ten wywołuje spory, czy być ma odesłanym do wydziałów, czyli téż do komissyi umyślnie wyznaczonéj. Izba uchwaliła przesłać go do wydziałów. Projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów odczytany po raz pierwszy i przyjęty. Inne rozprawy spowodowane były petycyą E. O. Hoffmanna literatą przez policyę wydalonego, w któréj tenże prosi o pozwolenie zamieszkania w Berlinie i o zwrot 350 — 400 talarów jako straty z powodu wydalenia poniesionéj. Komissya wnosi *upowodowany porządek dzienny*, Vincke zaś, aby podanie to przesłać ministrowi spraw wewn. z poleceniem, aby przedmiot ten ostatecznie według prawa był uporządkowany. Wniosek Komissyi odroczony 145 głosami przeciw 114, a poprawka Vinckego przyjęta.

Hr. Arnim z pewnością ma się udać w tych dniach do Wiednia w charakterze posła.

Korresp.-Blatt utrzymuje, że Francya przesłała wszystkim dworom niemieckim notę, przeciw wcieleniu wszystkich krajów austryackich do Związku niemieckiego.

Pierwsza Komissya konferencyjna w Dreznie wykończyła sprawozdanie swoje, w którém opiniuje za przyjęciem zmian przez Austryę i Prusy projektowanych co do liczby głosów w radzie ściśléj.

W Meklemburg-Schwerin w skutku zawieszenia jednego z paragrafów konstytucyi rozwiązano stowarzyszenia i związki tamże istniejące. Armia egzekucyjna rozszerza się po kraju.

Minister Hassenpflug wydał rozporządzenie, w którém zawiadamia, iż na żądanie hr. Leiningen sejm heski nie zostanie zwołany na termin naznaczony.

Badeńska Izba niższa zakończyła swoje prace.

Z Hamburga donoszą, iż wiadomość wczoraj podana o zajęciu Friedrichsort przez Duńczyków, okazała się być przedwczesną. Trzej komissarze, tj., austryacki, pruski i duński, piastujący dziś najwyższą władzę w Holsztynie, mają przenieść siedzibę swoją, z Kiel do Altony.

—Żadnych świeższych nowin z Francyi nad te, które podaje korespondencya paryzka i te, które pod właściwą rubryką znajdą czytelnicy, niemamy. Dochodzą one do dnia 4go b. m. — z 5go dzienniki wczoraj nas niedoszły. Depesza telegraficzna w *Gazecie wrocławskiéj* z 5go donosi z Paryża, że dotacya ma przeciw sobie większość w Izbie. Opiera się na rachunku głosów pod *Francyą* podanym.

— W tejże saméj *Gazecie* znajdujemy opis otwarcia Parlamentu w Londynie, jak niemniéj mowę tronową, którą jutro w całości podamy. Nieomyliliśmy się co do ustępu w sprawie biskupów katolickich. Jest to dość długi peryod, w którym królowa przyrzeka bronić praw swoich przeciw wszelkim *agressyom* skądkolwiekby te były zamierzone i utrzymać w całéj mocy wolność religijną.

— Z Włoch *Korespondencya austryacka* donosi o nowym spisku mającym rozgałęzienia bardzo obszerne: w skutek tego odkrycia kilkaset osób w różnych państwach włoskich zaaresztowane zostały.

Lwów 2 lutego. W dalszym ciągu umieszczonych w gazecie naszéj dawniejszych doniesień pospieszamy podać do wiadomości publicznéj, że według nadesłanych w drugiéj połowie stycznia r. b. odnośnych raportów, grasująca w tym kraju zaraza na bydło zgasła już zupełnie w cyrkule Tarnowskim, Jasielskim i Stryjskim, że w cyrkule Bocheńskim ustała już w jednem miejscu, a w cyrkule Złoczowskim ogranicza się jéj rozszerzenie tylko na jedno miejsce. Zmniejszająca się atoli w dawniéj dotkniętych cyrkułach zaraza, wybuchła niestety znowu w trzech miejscach cyrkułu Sanockiego, a w jednem miejscu Sandeckiego. Ze zestawienia odnośnych dat numerycznych okazuje się, że wspomniona zaraza na bydło egzystuje jeszcze w 4 miejscach Bocheńskiego, w 1 miejscu Sandeckiego, w 3 miejscach Sanockiego i w 1 miejscu Złoczowskiego cyrkułu, że jednak według tyczących się ostatnich raportów tylko w 8 z tych miejsc pozostało jeszcze 17 sztuk chorobą dotkniętych.

W ogóle pojawiła się ta zaraza od czasu ostatniego wybuchu w lipcu z. r. w dwóch wschodnich i 4 zachodnich cyrkułach kraju i 53 miejscach, gdzie między ogólną summą 13,889 sztuk bydła dotknęła 1744 sztuk, z których 345 sztuk wyzdrowiało, 1322 sztuk zdechło, 60 sztuk użyciem pałki zabito, a 17 w wyżéj wspomnionych 8 miejscach — według ostatnich raportów jeszcze zostało w stanie choroby.

Wiedeń 7 stycznia. Dzisiejsze dzienniki zapewniają że hr. Thun pozostaje przy ministerstwie oświecenia, gdy zaszłe trudności, które jako powód jego wystąpienia przytaczano, już są załatwione. W ten sposób usunięte zostają obawy modyfikacyi systemu naukowego.

— Patentem J. C. Mości, w wczorajszéj Gazecie wiedeńskiéj ogłoszonym, zaprowadzone zostają niektóre zmiany w statucie orderu Franciszka Józefa, w r. 1849 kreowanego. Zmiany te polegają głównie na pewnych ukorzystnieniach członków tego orderu, mianowicie, że takowi przy uroczystościach orderowych mieć będą wstęp wolny do sali Rady tajnéj, do któréj kawalerowie W. krzyża i komandorowie wtedy także wstępować mają prawo, gdy takowe przysłuża komandorom orderów S. Stefana i Leopolda tudzież kawalerom orderu żelaznéj korony pierwszéj i drugiéj klassy. Wszyscy nadto członkowie bez różnicy stanu mają przystęp do cesarskich pokoi w dnie galowe lub recepcyjne itp.

—Wczoraj w południe udała się do ministra-prezydenta księcia Szwarcenberga deputacya rady gminnéj miasta Wiednia dla doręczenia mu dyplomu na obywatela honorowego stolicy. Na

stósowną przemowę jednego z członków deputacyi Dr. Klucky, książę odpowiedział jak następuje:

„Dziękuję wam Panowie za wasze przychylne uczucia i z radością dar wasz przyjmuję. Stosunki Austryi przybierają postać pomyślną, jéj sztandary rozwijają się w obronie porządku i prawa, i po za jéj granicami; wszakże Austrya niechce żadnego powiększenia i niemyśli o żadnym podboju. Jest ona powołaną do występywania jako orędowniczka konserwatywnéj zasady, a gdy temu powołaniu uczyni zadość, gdy się ludy przekonają o jéj bezinteresowności, wówczas zjedna sobie szacunek Europy i zapewni sobie stanowisko, jakie jéj w rzędzie ludów przynależy.

„I na wewnątrz jest naszem zadaniem utrzymać porządek i legalność, aby Austrya zakwitła i wzmocniła się. Aby jednak cel ten osiągnąć, potrzeba aby ludy miały zaufanie do rządu, a rząd do ludów. Zaszczyt jaki mię dziś spotyka, jest mi dowodem tego zaufania ze strony pierwszéj gminy w monarchii i życzę sobie aby wasi komittenci, aby Wiedeń, na który zwrócone są oczy całego państwa zawsze tak ufnym był naprzeciw rządu, i wspierał jego działanie. Wówczas powiedzie nam się rozwiązać szczęśliwie nasze zadanie i pomyślnéj doczekać się przyszłości.“

— Z Pesztu donoszą, że w miarę zbliżającego się terminu stanowczego wprowadzenia monopolu tabacznego w krajach węgierskich, prywatni fabrykanci zamykają swoje wyrobnie; natomiast rządowa fabryka w Peszcie coraz większa rozwija czynność, zajmuje ona już dzisiaj 1,600 robotników, która to liczba wkrótce zwiększy się w dwójnasób.

— *Ost Deutsche Post* zwraca uwagę na nową broszurkę p. Schwartza p. t. „O przyszłości austryackiego przemysłu, z uwzględnieniem projektowanéj taryfy celnéj“, pisemko to ma się odróżniać od innych tego rodzaju utworów tém szczególniéj, że przywodzi same fakta niezaprzeczone, i na nich opiera rozumowanie i uwagi swoje nad tém, czego w bliskiéj przyszłości w skutku zaprowadzenia nowéj taryfy celnéj spodziewać się można.

— W niektórych krajach koronnych, a naprzód w Morawie mają być wysadzone komissye prawników mające zbadać administracyjne rezultata nowéj organizacyi sądowéj, tudzież wypadki działalności nowego sądownictwa karnego. Położono pytanie, czyby nie należało politycznym władzom przekazać dochodzenie i rozstrzyganie spraw mniéj ważnych, a mianowicie spraw o obrazę honoru, gdy władze miejscowe, do których zakresu sprawy te należą (?), niewszędzie posiadają potrzebną do tego przewagę.

Wiedeń 8 lutego. W braku politycznych nowin, publiczność tutejsza zajmuje się coraz nowemi kombinacyami ministeryalnemi. I tak wczoraj mówiono, że p. Bruck ma objąć ministerstwo skarbu, a dzisiejszy minister baron Kraus, zostać szefem jeneralnéj Izby obrachunkowéj w miejsce hr. Wilczek, który ma być przeniesiony na stan spoczynku. Giełda wszakże niedawała wieściom tym wiary; jakoż zdaje się, że pogłoski te są płonne, gdy p. minister skarbu dotychczas niestracił bynajmniéj na zaufaniu w wyższych sferach rządowych.

Dzień wyjazdu księcia Schwarzenberga do Drezna, nie jest dotąd stanowczo oznaczony. Książe, zanim wyjedzie, będzie miał kilka konferencyi z ministrem duńskim hr. Sponneck. Faktem jest, że gabinet austryjacki uważa kwestyą holsztyńską za odrębną od szlezwickiéj, i że w tym duchu ułożone są wszystkie jego noty dyplomatyczne. Spodziewają się tu, że i pruski gabinet zgodzi się na to odróżnienie.

— Od niejakiego czasu kursa papierów rządowych i przemysłowych ciągle idą w górę, czemu nikt się niedziwi; wszakże pomimo znacznego polepszenia stosunków politycznych i ekonomicznych w porównaniu ze stanem ich w kwietniu 1848 roku, waluta krajowa gorzej stoi, anizeli kiedykolwiek w tym przeciągu czasu, wyjąwszy w listopadzie zeszłego roku. *Lloyd* przypisuje to poczęści środkom utrudniającym ruch giełdy, przez rząd postanowionym i utrzymuje, że spekulacya na giełdzie a nawet w kawiarni giełdowéj (gdzie jej zupełnie zabroniono) nie jest nieprzyjaciołką ale sprzymierzenką Rządu.

— J. C. Mość przyjmował wczoraj w prywatném posłuchaniu pana Appert, i przyjął ofiarowany sobie przezeń pierwszy tom dzieła jego, w języku niemieckim napisanego p. t. „Więzienia, szpitale, szkoły, zakłady cywilne i wojskowe w Austryi, Bawaryi, Prusach, Saxonii i Belgii, wraz z refutacyą systematu celullarnego“. N. Pan wyraził temu przyjacielowi ludzkości, w najpochlebniejszych słowach, gorącą sympatyą dla jego filantropijnych dążności.

— Obrady celnego kongresu ściągnęły do Wiednia kilku Anglików, którzy w interesie swojej ojczyzny każdą pozycyą taryfy ściśle badają. Obawa zalania targów austryjackich angielskiemi fabrykatami, znajduje nowy żywioł w obecności tych spekulacyjnych ajentów.

— Gazeta Berneńska umieściła w tych dniach list z Wiednia, donoszący, jakoby armia austryjacka do 200,000 miała być zredukowaną. Wedle dziennika *Wanderer*, redukcya tak znaczna jest czystem niepodobieństwem, i najwięcéj jeżli do 360,000 może być doprowadzona.

— Prace barona Kübeck względnie organizacyi Rady państwa, znacznie postąpiły; wszystkie jednak wieści, dotyczące nominacyi przyszłych członków téj Rady, jak dotychczas żadnéj niemają podstawy.

— W tych dniach otwarta będzie bezpośrednia komunikacya telegraficzna między Bruxellą a Wiedniem, z któréj i prywatni korzystać będą mogli. W ten sposób wiadomości z Paryża dochodzić będą do Wiednia w przeciągu 24ch godzin.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 3 lutego. Najjaśniejszy Pan, zezwolić raczył na udzielanie wszystkim w ogólności fabrykantom i handlującym w Królestwie, którzy zapragną udać się na wystawę Londyńską całego świata, rozpoczynającą się w maju r. b., bezpłatne zagraniczne paszporta.

— Sześć lat upłynęło od zaprowadzenia w Królestwie Polskiém zabezpieczenia na życie. Jakkolwiek instytucya ta wyłącznie dla dobra mieszkańców zaprowadzona, niemogła jeszcze dojść do upowszechnienia się w sposób przybliżony do stanu jej w obcych krajach, jednakże pod względem rozwijania się swego w stosunku od lat poprzednich, znaczne czyni postępy. Dyrekcya Ubezpieczeń dopełniając obowiązku przez prawo na nią włożonego, podaje do publicznéj wiadomości obraz główniejszych wypadków po koniec upłynionego r. 1850 osiągniętych. *W rodzaju 1m*, kapitały na dożycie czyli zabezpieczenia posagowe, których wypłata następuje po dojściu do wieku zadeklarowanego przez osobę ubezpieczoną; ubezpieczonych jest osób 9, z kapitałem złp. 214,666 gr. 20, pomimo, iż dotychczas wystąpiło z ubezpieczenia osób 5, z summą złp. 55,333 gr. 10, i tym Dyrekcya wypłaciła kapitał przez czas ich ubezpieczenia narosły. *W rodzaju 2m*, dochody dożywotnie, których wypłata następuje po dojściu do wieku zadeklarowanego osoby ubezpieczonéj, ubezpieczonych jest osób 8, mających zapewniony dochód dożywotni, w ogóle dla wszystkich wynoszący rocznie złp. 3528 g . 29. Z tych jedna osoba weszła już w używanie praw swoich, i pobiera dochodu dożywotniego rocznie złp. 872. *W rodzaju 3m*, kapitały pośmiertne, których wypłata następuje zaraz po śmierci osoby ubezpieczonéj jej spadkobiercom lub prawo-nabywcom: *a)* było ubezpieczonych osób 117, z summą złp. 2,410,000; *b)* z tych dwie osób umarło, których spadkobiercom za składki wniesione w kwocie złp. 4018 gr. 24. Dyrekcya wypłaciła złp. 53,333 gr. 10; *c)* wystąpiło z ubezpieczenia osób 8 z summą złp. 192,333 gr. 10, którym Dyrekcya po potrąceniu składki za czas ubezpieczenia należnéj i 10 procent tytułem występnego, oznaczone, zwróciła im pozostałą dla nich należytość; *d)* wykreślono z ubezpieczenia osób 7, z summą złp. 177,500, a to z powodu dopuszczonéj zaległości w opłacie składki nad termin przepisami zakreślony; *e)* pozostało zatém w ubezpieczeniu osób 100, z kapitałem złp. 1,983,833 gr. 10. Ten rodzaj ubezpieczenia dotąd, najwięcéj znalazł zwolenników, zasługuje zaś na coraz większą wziętość przez to, że podaje niemajętnym ojcom familij i mężom, sposobność zapewnienia losu dzieci i towarzyszek swoich w najcięższéj chwili rozstania się z niemi na zawsze. *W rodzaju 4m*, kapitały na przeżycie, jest jedno tylko zobowiązanie wynoszące złp. 6666 gr. 20. W ogóle więc z początkiem roku bieżącego pozostaje w ubezpieczeniu na życie osób 118, z których ponieważ 9 osób zakupiło prawa swe przez wniesienie opłaty na rok 1, pozostałe zaś osób 109, dla utrzymania zabezpieczenia swego, są w obowiązku wnieść składki w ciągu roku bieżącego tak do kassy głównéj Ubezpieczeń, jak i do kass powiatowych, wynoszące w ogóle złp. 85,822 gr. 17. Według obrachunku pod dniem 1 stycznia 1850 r. dokonanego, przychód na fundusz ubezpieczeń na życie od 115 ubezpieczonych, wynosił w ogóle złp. 261,410 gr. 14. Z tego na zaspokojenie zobowiązań Dyrekcyi w skutek spełnienia warunków ubezpieczenia, tudzież na zwrot należności, jakie dla występujących z ubezpieczenia z obrachunku okazały się, wreszcie na koszta administracyjne, wydano w ogóle złp. 86,132. Pozostało zatém funduszu gotowego złp. 175,278 gr. 14. Gdy zaś zobowiązania Dyrekcyi względem ubezpieczonych wynosiły złp. 139,846 gr. 10, przeto po odłożeniu funduszu na zaspokojenie wszelkich należytości ubezpieczonym, pozostało w korzyść dla instytucyi ubezpieczeń złp. 35,432 gr. 4. W ciągu roku 1850 wpłynęło ze składek złp. 60,416 gr. 5. Z tego wypłacono sukcesorom zmarłego, tudzież pobierającemu dochód dożywotni, jak niemniéj na koszta administracyi złp. złp. 19,805 gr. 10. W ciągu zatém r. 1850 powiększył się fundusz tego ubezpieczenia o złp. 50,746 gr. 19, i w ogóle wynosi złp. 226,025 gr. 3.— Prezes, radca tajny, Fr. hr. *Skarbek.* — Naczelnik kancelaryi, *Podgórski.*

(Kur. Warsz.).

NIEMCY.

Berlin 6 lutego. Dzisiejszy dzień jako rocznica zaprzysiężenia konstytucyi przeszedł do wieczora bez żadnych uroczystości ze strony władz. Wczoraj odbyła się ceremonia dworska zwana *cour de robe* od dawna już zarzucona. Na przyjęcie arcyksięcia Leopolda odbywały się w Berlinie i Potsdamie parady, koncerta, śniadania, obiady. Król cztery razy w jednym dniu przebierał się od stóp do głowy, to w austryackim huzarskim mundurze swego pułku, to w różnych mundurach pułków gwardyi.

— Dep. dr. Klee złożył wniosek do Izby wyższéj podpisany przez 23 członków téj treści: „Wysoka Izba zechce uchwalić podanie wniosku do rządu krajowego o przedłożenie jak najrychléj projektu do prawa, na mocy którego przedsięwzięcie budowy kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia na koszt państwa wyrażonem i bezzwłoczne wykonanie budowy zarządzonem będzie.“

— Centralna komissya budżetowa zamierza projektowanie zniżenia płac wyższych wojskowych zacząwszy od jenerała dowodzącego do brygadyera, aby natomiast bez powiększenia budżetu podnieść płacę poruczników. *Konstytucyjna Gazeta* pisze w tym przedmiocie: Plan ten w zupełności podzielamy, musimy jednak zwrócić uwagę na to, że dokładny rozbiór organizacyi naszego wojska jest konieczny. Komitet parlamentu angielskiego ogłosił sprawozdanie swoje nad budżetem wojskowym w ogromnem dziele o tysiącu stronnic—bierzmy z tego przykład, nie podobna bowiem w kilku dniach odbyć obrady nad gałęzią administracyi, która rocznie połyka 25 mil. tal. W Anglii oficerowie mają odwagę wykazywać błędy i projektować poprawki; należałoby i naszym rozpieczętować usta.

— Trudności, jakie ze strony rządu pruskiego stoją na przeszkodzie organizacyi gmin, usiłowania jego centralizacyjne, którym z dwóch wprost przeciwnych przyczyn obie kończyny Izb, bo partya Vinckego i Gerlacha oponują zarówno, wielokrotnie wzmiankowane przez nas były. Rząd radby się wycofać z rozpoczętéj już organizacyi i może ukończenie jéj sejmom prowincyonalnym zostawić zechce bo te sejmy w ciaśniejszych zamknięte granicach niżeli sejm państwa nie byłyby się w stanie wywiązać wszędzie z zadania. Dla wstrzymania autonomii gminy i pokrycia wzrastających corocznie potrzeb budżetu, rząd zamierza zatrzymać dla siebie podatek czopowego i rzezi jako podatek państwa i obok niego zaprowadzić klasyczny podatek od dochodów przenoszących 1000 tal. rocznie. Projekta te obudziły w Izbie i za Izbą nieukontentowanie, a miasta większe jak na np. Kolonia, Halla, Wrocław i sam nawet Berlin albo już podały, albo gotują w tym przedmiocie petycye do Izb. Obszerna petycya magistratu berlińskiego wykazuje iż ciężary te nie przyniosłyby innego skutku jak upadek handlu i przemysłu i drożyznę, a miasto pozbawione dochodu, a obarczone ciężarami, które państwo na gminy zlało, nie byłoby w stanie nowych źródeł dochodowych bez uszczerbku mieszkańców wynaleść. Miasto Berlin zobowiązuje się z podatku rzezi i czopowego zaspakajać skarb, za najniższą klassę podatku przemysłowego i zajmować się poborem podatku.

—Wieść tu krąży, iż pełnomocnik cesarski przy związku niemieckim hr. Thun obejmie w nowym Bundestagu prezydyum w imieniu Austryi, inna wieść przeciwna donosi o zamianowaniu na tę posadę hr. Buol-Schauenstein, a przeznaczeniu hr. Thuna na posła do Londynu.

— Ogród zimowy Krolla z wiosną odbudowany będzie. Lipska asekuracya zobowiązała się do wypłaty 80,000 tal. a król kazał zaforszusować 40,000 tal. reszta funduszu znajdzie się w inny sposób. Zakład ten zbudowany teraz będzie na wzór budynku na wystawę Londyńską przeznaczonego, z żelaza.

FRANCYA.

Paryż 3 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu p. Germiny minister skarbu wniósł żądanie dodatkowego kredytu na koszta prezydencyi Rzeczypospolitéj. Motywa były następują e:

„Panowie! Prawo z d. 24 czerwca zeszłego roku uznało niedostateczność kredytu zamieszczonego w budżecie na koszta reprezentacyi prezydentury Rzeczypospolitéj. Na rok 1850 przyznaliście dodatek 2,160,000 fr.

„Nieustające ciężary, jakie nakładają naczelnikowi władzy wykonawczéj obowiązki jego pozycyi, pominąwszy koszta pierwszego urządzenia, które ciążyły w przeszłości i które się już nie powtarzają, zmuszają nas abyśmy od was domagali się kredytu nadzwyczajnego w summie 1,800,000 fr. na rok 1851. „Wyłożone motywa w roku zeszłym uwalniają nas od wszelkiego tłómaczenia i kwestyę tę wysokich względów dozwalają pozostawić sądowi Zgromadzenia.“

— Wniosek odesłany został do biór, z których jak słychać wyjdzie za kilka dni. Teraz zaś z dzienników i korespondencyj francuskich wyjmujemy wróżby, jakie co do jego przyjęcia lub odrzucenia czynią. Jest więcéj względów które mówią za odrzuceniem a mianowicie wspomnienie ostatnich czasów, które tyle pozostawiły niechęci i odstrychnięcie od Elizeum dwóch znakomitych sprzymierzeńców to jest, pp. Thiersa i Changarniera, z których ostatni przeszłego roku tyle do przyjęcia projektu się przyłożył, teraz zaś nie będzie miał powodów do pozostania obcym walce. Zdaje się, iż wotować będą *przeciw:* rupublikanów 225 wszelkich odcieni; legitymistów ostatecznych 125; przyjaciół Thiersa i Changarniera 40. Razem więc 390 czyli większa połowa Zgromadzenia.

Cóż w takim razie jeżeli rachunek jest prawdziwy uczyni Elizeum? Mówią, że Bonapartyści życzą sobie odrzucenia, bo w takim razie odwołali by się do środka mniéj godnego, to jest do subskrypcyi całego narodu. Powiadają oni, że sama armia złożyłaby się na dwa miliony, odmówione przez Zgromadzenie a chociażby łudzili się co do ducha armii, być może, że żądana cyfra była by z łatwością wypełnioną. Jest bowiem bardzo znaczna liczba we Francyi negocyantów, ludzi przemysłowych, bankierów itp., którym bardzo wiele zależy na spokojności publicznéj, ciby więc chętnie złożyli potrzebną summę, a do tego kroku p. Fould główną ma być pomocą. Otóż powiadają, że większość parlamentarna łatwo oceni ileby sił tego rodzaju manifestacya narodowa dodała prezydentowi, i będzie jéj chciała uniknąć. Zresztą trudno zaprzeczyć, że we Francyi panuje jakiś duch oppozycyi przeciwko władzy najwyższéj; ponieważ więc Zgromadzenie jest w téj chwili dynastyą, prezydent przybiera rolę oppozycyi i zyskuje sympatyą wielu ludzi.

— Tymczasem poza Zgromadzeniem zbierają się kółka i wiążą się ludzie różnych odcieni. Wczoraj był obiad u jenerała Lamoricièra, na którym znajdowali się ludzie polityczni różnych partyi a mianowicie, p. Thiers, Cavaignac, Bédeau, Baze, Juliusz de Lasteyrie i Leflô. Był to obiad pod pewnym względem polityczny. P. Thiers mówił długo; według niego trzeba stanąć na gruncie konstytucyi i nie wyjść z niego. Ona przewiduje przegląd, p. Thiers go sobie życzy i będzie robił wszystko co może, ażeby go otrzymać. W takim razie on i jego przyjaciele wotować będą za zniesieniem prezydencyi. Wszyscy biesiadnicy u jenerała Lamoricièra znajdujący się, przystali na ten projekt. Mówią zaś, że się nań zgodzi stronnictwo republikanckie, środkowe i wielka część orleanistów. Na miejsce prezydenta postanowiony ma być dyrektoryat złożony z pięciu członków, których imiona już naprzód układają. Przy obiedzie mówiono także o dotacyi; zgadzano się aby na nią dozwolić ale z pewnemi uwagami a nawet zmniejszając ją nieco. Takie komentarze dały by téj uchwale znaczenie nieprzyjazne Elizeum, ale wątpić należy, aby prezydent przyjął dotacyą z komentarzami Zgromadzenia, i owszem odmówienie jej lub przyznanie z takiemi uwagami w skutku za jedno uważać wypada.

— Chodziła wieść, że jenerał Changarnier znajdował się także na obiedzie u Lamoricièra, jest to pogłoska mylna. Jenerał żyje całkiem odosobniony, jak zwolennicy jego powiadają, kłopoce się rozpuszczeniem karności wojskowéj, któréj p. Baraguay d'Hilliers utrzymać nie umie.

— Korespondent *Indépendance* w następnych słowach skreśla obecną pozycyą gabinetu: „Prezydent traktuje ich z pewną lekkością, ani razu niezawezwał ich na ogolną naradę, powołuje tylko pojedyńczo, słucha w milczeniu ze zwykłą sobie zimną grzecznością, ale zapytuje bardzo rzadko. Celniejsi urzędnicy w gabinecie postępują podobnie jak prezydent, jakoby ministrowie niebyli ich naczelnikami. W departamencie spraw wewnętrznych znaczy jeszcze słowo pana Baroche. Do wydziału skarbu od czasu do czasu przychodzi p. Fould, którego zapytują się zwykle w kwestyach trudniejszych. Obecny minister skarbu p. de Germiny, człowiek z wielkim taktem, czuje niestósowność swego położenia i przed kilkoma dniami powiedział: „W przyszły czwartek przełożę Zgromadzeniu budżet ułożony przez mego następcę, kiedy był jeszcze u władzy“. Przed kilkoma dniami miał w Rouen być gospodarzem balu, a gdy go pytano dlaczego balu nieodwołał, wiedząc że musi się znajdować w Paryżu, odpowiedział: „Nie sądziłem, że będę jeszcze tak długo ministrem“. Ze wszystkich członków gabinetu, członek podobno najmniéj zdolny p. Brénier, wierzy iż się utrzyma przy tece spraw zagranicznych. Lękał on się, kiedy przed kilkoma dniami mówiono o przywołaniu pana Lefebvre z Berlina, ale teraz wie on pewno, że pan Lefebvre w tym tygodniu wyjeżdża z Paryża. Powiem wam przyczynę, dla któréj p. Lefebvre przyjechał do Paryża. Udając się do Berlina miał on z sobą instrukcye, które mu nakazywały popiérać małe państwa w Niemczech, domagające się organizacyi rządu reprezentacyjnego. P. Lefebvre przyjechał za późno; Austrya i Prusy zgodziły się, a małe państwa upadły. Niepozostało mu nic jak ręce założyć i patrzyć. Tak też uczynił i ujrzał wnet wiele rzeczy, a między innemi to, że ten związek państw niemieckich może się kiedyś stać szkodliwym Francyi. Wkrótce też sprawa Szwajcarska tojest Neufchatelu i wychodźców wywoła burze. Przyjrzawszy się temu wszystkiemu, nie pisał, ale wyjechał sam, aby się porozumieć; odwozi z sobą nowe instrukcye, ale na cóż się one przydadzą?“.

— Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenie wybiérało biόra; zwycięstwo otrzymała większość, która z tradycyi nosi nazwisko nieprzyjaznéj Elizeum, lecz zwycięztwo to ogranicza się na czterech biórach. Po złożeniu wniosku dotacyi, p. Dupin odczytał żądanie wniesienia skargi przeciw panu de la Moskowa o obelgi u-

czynione panu Ramond de la Croisette, adwokatowi pani de la Moskowa, separującéj się z mężem. Wypadek ten stał się rzeczywiście w salonach prezydenta. P. de la Moskowa nadepnął na nogę panu Ramond de la Croisette i powiedział, że to czyni umyślnie; rzekł mu potém, że jest nikczemnikiem, że zatruł jego życie, że jeżli się poważy bywać w tym samym domu, to on go schańbi policzkiem. Pan de la Croisette, który jest pułkownikiem gwardyi narodowéj, odpowiedział, że salon prezydenta nakazuje mu znieść wszystkie te obelgi, ale go ostrzega, aby nieważył się na wypełnianie swych gróźb, i że w swoim czasie zażąda sprawiedliwości. Jakoż nazajutrz po balu pan de la Croisette wytoczył proces panu de la Moskowa, a od prezesa Izby zażądał pozwolenia wniesienia skargi na swego przeciwnika do trybunału policyi poprawczéj. Zgromadzenie sprawę tę odesłało do biór.

Renty 3% 57—59. Renty 5% 96—85 pod. 20 cent.

Paryż 4 lutego. Korespondent paryzki uwolnił nas od zdania sprawy z posiedzenia Izby. Czytelnicy mieli tam podane wszystkie szczegóły.

— Kwestya dotacyi, sądząc po wyjątkach z dzienników, które podaje *Indépéndance*, po milczeniu, jakie w téj mierze zachowują *Débaty*, niema wielu za sobą stronników. Wszakże z drugiéj strony odrzucenie dotacyi byłoby rozpoczęciem nowéj walki między władzami, i to tak ważnéj, żeby niezawodnie wywarło zgubny wpływ na spokojność, któréj Francya jest tak chciwą. Większość zatém narodu byłaby może przeciwną téj Zgromadzenia decyzyi. Francya jest w wyjątkowém położeniu; ztąd też jéj uczucia są wyjątkowe jak położenie. Bardzo być może, że Francya spokojność kilko-miesięczną niebędzie znajdować za drogą, jeżeli ją okupi 1,800,000 franków. Gdyby tak było, opinia publiczna oświadczy się za dotacyą, niebędąc przez to zbyt gorącą prezydenta stronniczką, ale jak najgorętszą pokoju. Nacisk zaś téj opinii wystarczy do utworzenia w Izbie większości, nie licznéj zapewne, ale dostatecznéj do zawotowania dotacyi, czyli co na jedno wychodzi, uniknienia nowego kryzys. Przesądzać jednak dzisiaj nic się jeszcze nieda.

— *La Patrie* umieszcza list p. de la Moskowa, w którym tenże dowodzi, że jeżeli jest winnym, to tylko uniesienia, którego powstrzymać niemógł, widząc p. Ramond de la Croisette, który jest jego osobistym nieprzyjacielem. Obrazić w nim wcale niechciał urzędnika, ani przeciwnika sądowego, ale tylko człowieka, przeciw któremu ma jak najsłuszniejsze powody do gniewu.

Renty 3% 58—10 pod. 15 cent. Renty 5% 97—00 podw. 15 cent.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lut. Dzisiejszéj nocy przypadkiem tylko uniknęliśmy nowego pożaru w mieście i to w punkcie, na którym się wstrzymał pamiętny pożar 18 lipca. Około bowiem godziny 11éj w nocy pan Śliwiński tutejszy majster ślusarski i szprycmajster straży ogniowéj przechodząc ulicą grodzką uczuł przed domem Ner 198 dym i swąd ze spalenizny pochodzący, obudził mieszkańców i przekonawszy się o prawdziwości swojego podejrzenia z przybyłą pomocą straży ogniowéj ugasił ogień, który już był pochłonął sześć szaf towarów w składzie fabryki kapeluszy męzkich pana Hüblingera właściciela rzeczonego domu. Dym ciężki nie dozwolił po otwarciu drzwi sklepowych dostać się odrazu wewnątrz, ale po chwili ugaszono ogień, który gdyby się był dostał do fabrycznéj izby za sklepem, ogarnąłby był z łatwością przez okno na podwórze wychodzące ganki tuż wiszące.— Świadkowie podobnych następstw, wnioski te na doświadczeniu smutném opieramy. Powodem pożaru były sadze, które albo niewymiecione, albo wymiecione i strącone na dół w szufladę kominową zamkniętą *drewnianemi* drzwiami, zająwszy się zapaliły takowe i dotykające ich szafy sklepowe.

— Na dniu 5ym bieżącego miesiąca zdarzył się u nas nie bardzo przyjemny wypadek. O godzinie 7éj wieczorem wracał z Krakowa stangret bryczką i parą końmi do Białego Prądnika, lecz w środku drogi za koleją żelazną naprzeciw karczemki w polu będącéj, napadło go trzech złodzieji, którzy mu zieloną chustkę, czapkę i dwa koce zrabowali, i do odprzęgu koni się zabierali, gdy szczęście chciało, że na krzyk stangreta odstraszeni uciekli.

Kraków 10 lutego. Wczorajsza reduta była bardzo liczna i dosyć ożywiona, szczególniéj w godzinach po północy. Uważaliśmy tą razą więcéj niż kiedy-indziéj porządnych masek i niezwykłą liczbę małych rączek; z tych niektóre rozdawały wierszyki, ba nawet całe poemata, po części dowcipne, chociaż niezbyt uszczypliwe; słowem postęp widoczny, chociaż wiele jeszcze zostaje do życzenia; jeśli nie już więcéj téj soli attyckiéj, o którą w naszym grodzie zbyt trudno, to przynajmniéj więcéj szczebiotliwości, więcéj, że tak powiemy, inicyatywy ze strony masek, które zwykle w najgłębszym pogrążone milczeniu, przywodzą do rozpaczy tych, co idą na redutę z młodzieńczym złudzeniem, że będą *intrygowani!*

— Pan Francesconi inspektor jlny północnéj kolei żelaznéj wyjechał onegdaj z Wiednia wraz z sławnym mechanikiem Nevillié do Wittkowein, w celu obejrzenia i wypróbowania mostu żelaznego, przez tego ostatniego postawionego. Most ten jest przenośny, w przeciągu 12 godzin może być rozebranym i w takimże przeciągu czasu na innem miejscu postawiony; waży 1600 centnarów, a udźwignąć może lokomotywę z ciężarem 800 centnarów.

— Na ostatnim balu u dworu, dowiedział się Cesarz z rozmowy z jedną z dam, że mąż jéj, c. k. jenerał w odległem stojący mieście mocno zachorował, i że od kilku dni żadnéj nie mając od niego wiadomości, bardzo jest o niego niespokojną. J. C. Mość wyraziwszy w kilku słowach ubolewanie swoje odszedł, ale nieupłynęło półgodziny, gdy zbliżył się powtórnie do jenerałowéj z temi pocieszającemi wyrazy: „W téj chwili dowiaduję się telegrafem, że mąż WPani ma się daleko lepiéj.“

— Pierwszy od dwóch lat bal maskowy w Wiedniu, na korzyść instytutu ślepych w Sali Redutowéj c. k. zamku urządzony, przyniósł 6800 złr. czystego dochodu. Znajdowało się na nim przeszło 3000 osób.

— Pan Lamartine zajmuje się obecnie *Historyą Restauracyi*, która ma obejmować 8 tomów. Autor zobowiązał się dostawić wydawcom rękopis tego dzieła w przeciągu lat dwóch. Za każdy tom płacą mu wydawcy 50,000 franków, za całe więc dzieło 400,000 fr.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do d. 8go lutego: Czarnecki Józef, Mochnacka Marya ze Lwowa. Maj Teofil ksiądz Refor., Bielecka Anna z Przemyśla. Wąsowicz Aleksander z Jankowic. Szybalski Marcin z Niewiarowic. Kordkiewicz Karol z Rzeszowa. Kellerman Edward, Lange Marcelli, Winkler Jakób z Wiednia. Bouvier Karol kupiec z Berlina. Moszczeński Franciszek hrabia, Kotarski Józef z Tarnowa. Medwecki Ignacy z Muszyna. Gagatnicki Antoni z Kosiny Wielkiéj.

Wyjechali: Łukasiewicz Mikołaj do Wiednia. Ozajstowicz Wincenty do Galicyi. Tumaniowicz Sylwester do Weiskirchen. Eismund c. k. porucznik.

Tarnów 6 lutego.

Mości Redaktorze!

Umieściłeś w Nrze 27 szacownego dziennika swego, list podpisany L. R. któren zasługuje na odpis galicyjskich producentów zboża. *)

Pan L. R. gani wniosek ks. Jabłonowskiego na kongresie celném w Wiedniu, aby pszenica wchodząca do Galicyi z zagranicy płaciła 60 od 100 cła wchodowego. Podług relacyi *Czasu*, zdaje mi się, że cło proponowane przez ks. Jabłonowskiego było bardzo umiarkowane, i o wiele niedochodziło do 60 od 100. Jednak nie idzie tu o mniéj lub więcéj opłaty, ale jest pytanie, czy jest rzeczą sprawiedliwą i korzystną dla Galicyi, aby pszenica obca płaciła cło wchodowe? Pan L. R. opiera się na zdaniu Sir Roberta Peel, ale Sir Robert Peel, tylko miał Anglią na widoku, a tu idzie o Galicyą. Anglia jest bez żadnego porównania kraj najbogatszy na kuli ziemskiéj, a zdaje się że nic nie przesadzę jak powiem, że dziś Galicya jest najuboższym krajem na téjże kuli. Wyroby przemysłu Angielskiego zalewają więcéj niż połowę świata, a przedmioty surowe Anglia ze wsząd sprowadza na kilkudziesiąt-tysiącach okrętów swoich: Galicya same tylko swe surowe płody wywozi, a sprowadza wyroby obcego przemysłu, nie na handel, tylko na własne potrzeby; jedno białe, drugie czarne. Ks. Jabłonowski broniąc interesu produkcyi, nie chciał aby w kraju tylko z rolnictwa żyjącem, rolnictwo upadło: Sir Robert Peel nie taił, że jego wniosek wystawi rolnictwo na stratę, ale że wiedział, że pomyślność fabryk i handlu jest literalnie pytaniem życia i śmierci dla Anglii, wolał aby rolnictwo uszczerbek poniosło, niż wystawić kraj na zgubę. Nie mogę się także zgodzić z panem L. R. jakoby „system protekcyjny zupełnie osądzonym został gdyż w Anglii tyle się opinia publiczna ku niemu zwróciła, że jest mniemaniem bardzo upowszechnionem, że teraźniejsze ministeryum będzie musiało się ustąpić Lordowi Stanley, naczelnikowi protekcyonistów. Porzućmy Anglią a zastanówmy się nad Galicyą.

Jedyny niemal galicyjski produkt, zboże, przychodzi producentom bardzo drogo, mimo że około 3/4 ogólnéj ludności tego kraju (a nie kilkunastu indywiduów jak się p. L. R. wyraża) produkcyą tego przedmiotu się trudnią, a dopyt (die Nachfrage) jest stosunkowo bardzo małym. Pochodzi to z przyczyny, że podatek gruntowy jest niezmiernie wyciągniętym, że robotnik, w miarę zdolności swojéj, bardzo drogi, i wszędzie niewystarczający. Jeżeli jest to prawdą, jak się zdaje, że mi każden przyzna, więc nie idzie tu *o zbogacenie kilku kosztem społeczeństwa.* Choćby też zamiast téj ogromnéj większości, kilku tylko było producentów zboża w Galicyi, wszak pierwsza zasada ekonomii politycznéj jest, by wszelkiemi sposobami produkcyę ułatwiać i jéj pomagać, bo ciężar dla producenta zabijający, czuć się nie daje ostatniemu konsumentowi, a produkcya krajowa jest ogólnym majątkiem. Mieliśmy tu w Galicyi pamiętny przykład téj prawdy. W roku 1829 dawny podatek na wódkę czyli na propinacyach *czopowe* zwany, Rząd skasował i nałożył znaczną akcyzę na ostatniego konsumenta. Cóż był za skutek? Otóż ten, że ostatniemu konsumentowi cośkolwiek mniejsze kieliszki nalewano, czego nawet nie spostrzegł, albo nieco słabszy miał trunek, a producenci wolni w swoim wyrobie wysyłali galicyjską wódkę do Austryi, Triestu, do Włoch, Turcyi, Hiszpanii, Hamburga i Ameryki, a mnóstwo dziedziców, ale osobliwie dzierżawców i handlarzy majątki na fabrykacyi wódki porobili. Rząd widząc tę ogromną produkcyę, sądził, że lepiéj wyjdzie na opłacie od produkcyi, i zamienił akcyzę konsumcyjną na podatek od wyrobu, ale się nie pomiarkował, że tém zabija kurę noszącą złote jaja. Od téj pory mimo przyzwyczajenia, mimo ogromnych kapitałów w gorzelniach, apparatach i t d.— mimo ważności gorzelni w każdem gospodarstwie, mimo że palenie wódki było jedynym dochodem i sposobem do życia dla tylu ludzi, przestali producenci produkować, a ci którzy nie przestali zbankrutowali, a przed niemi jeszcze zbankrutowali jedni znakomici rękodzielnicy, jakich miała Galicya, kotlarze.

Wracając się do cła wchodowego na zboże, zkąd mogłoby wchodzić zboże do Galicyi? Ze sąsiednich krajów, to jest ze Szląska Pruskiego, z królestwa Polskiego, z Wołynia, Podola i Multan Z temi trzema ostatniemi, osobliwie Galicya dziś w cale konkurencyi wytrzymać nie może, gdyż produkują miliony korcy, a nie mając na nie odpływu, w obfitych latach, przedają pszenicę po 5, żyto po 3, owies po 1½ złp. co mogą, ponieważ produkcya zboża ich prawie nic nie kosztuje. Niech by się takie dwa lata trafiły a niech nie będzie cła, to by pola producentów Galicyjskich odłogiem leżały; trzeciego roku okazałaby się drożyzna? zamiast pomocy, z tego nowa najgorsza klęska dla producenta galicyjskiego, bo środki wyczerpane przez dwa tanie lata nie wracają się, ziemia nieuprawna i niezasiana ma za skutek głód, któren równie producenta jako konsumenta morzy. Może teorya *free trade* wolnego handlu dla krajów zamożnych i zapaśnych okaże się zbawienną, ale z krajem w ostatnim stopniu suchot jak Galicya, takich prób nie godzi się robić, bo całe pokolenia zgubić może, a na ich zgubę tem mniéj spokojnem okiem patrzeć mogę, gdyż do nich należę.

Z Galicyi w miarę o ile producent zboża upada, o tyle upada, i konsument, bo innego źródła majątku Galicya nie posiada, tylko ziemię. To axioma zpojedyncza wszelkie pytania polityczno-ekonomiczne tego kraju, bo interes ogółu jest jeden i ten sam. Kładąc na bok teorye i obce przykłady, z tego co poprzedza wnoszę, że byt całéj ludności w Galicyi spoczywa na płodach ziemi, a że te płody byłyby najmocniéj zagrożonemi przez zniesienie wszelkiego cła na zagranicznem zbożu, więc że ks. Jabłonowski dobrą bronił sprawę przy kongresie cłowem, a że nam się starać należy, aby to cło tyle wynosiło, aby przynajmniej wyrównać tyle nie równych kosztów produkcyi, jakie są między Galicyą a jéj przyległemi krajami. *S.*

(*) Widząc że kwestya podniesiona uwagami p. L. R. obchodzi mocno publiczność otwieramy jéj kolumny rubryce rozpraw poświęcone. P. R.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 lutego. Ruch na granicy tak na Baranie jak i w Michałowicach był dziś nieznaczny. Z powodu małego dowozu popodnoszono ceny. Żyta żądano po 15—16 złp., ale nikt na te ceny niechciał kupować. Sprzedano nieco 100—200 korcy po 14½—15 złp.; pszenicę płacono po 18 do 20 złp. 6 gr. Przy końcu targu sprzedano 250—300 korcy pszenicy po 20½ złp., żyta 100—150 po 15 złp. Jęczmień się podniósł, przywieziono go 200—250 korcy i sprzedano po 10½ do 12 złp., przy końcu nawet po 12 złp. 10 gr. Kasza jaglana po 23—24 złp. Na przyszły targ spodziewają się cen niższych, zwłaszcza jeżeli po tak długiéj niepogodzie i utrudnionym dowozie przymrozki drogi ulepszą.

Wrocław 7 lutego. Dziś płacono na targu pszenicę białą po 49—56 sgro., żółtą 48—54 sgr.; żyto 38—42 sgr.; jęczmień 26—29 sgr.; owies 22—24 sgr.; groch 38 48 sgr.; olejne nasiona nie miały kupca; koniczyna czerwona 7½ do 12⅓ tal., biała 5—12⅓ tal. gotówką. Spirytus płacono po 6 5/12 tal. Olej rzepakowy 11 1/12 tal. wex. Cynk 4½ tal. wex.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go lutego.* Metaliki 5-proc. 96 15/16. — Metaliki 4½-proc. 84 13/16. — Metaliki 3-proc. 57¼.— 4 proc. z 1850 r. 88¾.— 2½-proc. 49⅜.— Augsburg 130¼.— Londyn 12 fl. 36 kr.— Paryż 151¼.— Akcye Bankowe 1190. Akcye kolei żel. półn Ferdinands. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 9 lutego. Banknoty: 84 5/12.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 106½. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100½. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92, żądają 92½.— Cwanc. stare 107 nowe 107½.

Kurs lwowski z dnia 8go lutego. Dukat holenderski złr. 5 52. — Dukat austryacki 5 kr. 55.— Półimperyały ros. 10 15 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 1 59.— Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 15 kr.

Kurs wiedeński z dnia 8go lutego. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 84¾.— Akcye Banku wiedeńs. 1193. — Akcye Kolei żel. 123 1/1 — Agio od złota 33 od srebra 29 1/1.

Kurs wrocławski z dn. 7go lutego. Banknoty austryac. 79 4/12.— Polski kurant 94.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94½— dawne 95.— Akcye kolei żelazn. Krako.-gorno-szląs. 75.

URZĘDOWE.

Nr. 4039. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [595]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania Sary Krongold o przyznanie jéj, jako nabywczyni praw Lazara i Zacharyasza Fränklów, summy złp. 2052 gr. 21⅖ na domu pod L. 74 lit. *A* w gminie Xéj miasta Krakowa, hypotecznie ubezpieczonéj, w spadku po ich ojcu Józefie Fränklu pozostałéj; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie summa wyżéj wspomniona, Sarze Krongold przyznaną zostanie.

Kraków dnia 28 listopada 1850 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

[1-3] Sekretarz *Burzynski.*

Ner 35. CES.-KRÓL. SĄD POKOJU [589—1-3]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 Ust. o Włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ustawy hypotycznéj z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Jędrzeju i Helenie Łatach, szczególniéj z domu i gruntu morgów 3 prętów 70 w tabeli wsi Batowie pod pozycyą 12 zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Łucyi z Nawrockich Prządowéj jako najbliższéj krewnéj i cesyonaryuszce, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3 lutego 1851 r.

Ślizowski.

J. Żuberski Pisarz.

Nr. 36. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 Ust. o Włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 Ust. hipotecz. z 1844 r. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Tomaszu Ziołko inaczéj Nawróciku szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 12 tabelli wsi Giebułtowa zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie 1mo Ziołkowéj inaczéj Nawrocikowéj 2do Siatkowéj w połowie, a w drugiéj połowie małoletnim dzieciom Bartłomiejowi, Maryannie, Janowi, Wojciechowi i Franciszce, przyznanym zostanie.

Kraków 3 lutego 1851. Slizowski.

[585 - 2-3] J. Żuberski Pisarz.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
8	2	27" 5'''. 50	† 0° 6	1''' 80	wschod. śred.	Pochmurno	śnieg drobny	† 0° 9	— 1° 9
„	10	„ 4 58	— 1 9	1 65	„ „	„			
9	6	„ 4 99	— 8 4	0 95	„ „	„			
„	2	27" 6'''. 92	— 7° 0	1''' 01	wpuwsch „	Pogoda z chm.		† 5° 6	† 9° 3
„	10	„ 7 99	— 8 8	0 91	„ słaby	Pogoda.			
10	6	„ 9 35	— 13 0	0 61	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.